№. 260. w Czwartek dn. 6. Listopada 1845.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. J. Rymarkiewicz.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin. — Wieczorem 22. p. m. o godzinie 8. siedział przy wieczerzy w swym tylnym pokoiku kapitalista Reith, gospodyni zaś jego zatrudniona była w kuchni. W tém ktoś zadzwonił do drzwi, gospodyni wyszła i wpuściła dwóch porządnie ubranych ludzi, którzy pytali się o pana Reith. Gospodyni zaprowadziła ich do niego, a stanąwszy u okna, obaczyła jak jeden z nich dobywa nagle sztylet z kieszeni i mówi do niéj: bądź cicho, bo po tobie — toż samo powtarza do Reitha i każe mu oddać swe pieniądze. Gospodyni tak się przeraziła tą zmianą sceny, iż ani słowa nie była w stanie wyrzec. Reith lubo starzec 67 letni, ale odważny, skoczył z krzesła i uderzył pięścią zbójcę, tak iż się potoczył i krzyknął: »wy łotry niech was piorun trzaśnie!« Potém wydarł się napastnikom, biegł przez kuchnię, by ją zamknąć i ucieczkę im utrudnić. Łotry pobiegli za uciekającym, a bijąc się z nim wydobyli się na podwórze, Reith nakoniec schronił się do kramu niedaleko podwórza będącego, tu opowiedział swoje nieszczęście, wrócił do domu i padł omdlały. Tymczasem umknęli zabójcy. Po obejrzeniu Reitha okazało się, iż został pchniętym w brzuch, a nazajutrz o godzenie 10 śród inkwizycyi sędziego skonał. Dotąd morderców nie odkryto. Podobnych napaści zdarza się teraz w Berlinie bardzo wiele.

Wrocław, d. 25. Października. — Niedawno temu donosiły gazety o przybyciu do Rzymu ks. Ritter kanonika tutejszéj katedry. Wszyscy byli nader ciekawi celu téj podróży. W tych dniach doszły nas dość pewne wiadomości z Monachium, według których podróż ta jest w związku z nowo założyć się mającym w Szląsku wielkim zakładem naukowym pod kierunkiem Jezuitów. Klasztor Grüssau, na saméj granicy czeskiéj położony, ma otworzyć wspaniałe swe mury na przyjęcie około tysiąca uczniów, w razie zezwolenia ze strony rządu i zebrania z hojnych darów potrzebnych na ten cel funduszów. Podano też podobno wniosek, aby fakultet teologiczny katolicki z pośród gwaru miasta przeniesiony był w wiejskie zacisze klasztoru Grüssauskiego. Najznakomitsi professorowie zajmować się mieli tą sprawą i wszelkich ku osiągnięciu tego celu używać środków.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Rossya i Polska.

Z nad granicy rossyjskiéj, 17. Paźdz. — Dr. Lilienthal, żydowski ów uczony (z Bawaryi), który przed kilku laty powołany został przez rząd rossyjski do Petersburga, aby pomiędzy gminami żydowskiemi całego państwa pozakładał szkoły, — które miały być początkiem do emancypacyi wszystkich starozakonnych mieszkających w Rossyi — opuścił Rossyą nazawsze, celem udania się z swą familią do Ameryki, straciwszy, jak powiada, wszelką nadzieję, że będzie mógł przez dłuższy pobyt w Rossyi swym współwiercom w jakikolwiek sposób stać się użytecznym.

Z nad granicy Polskiéj, d. 14. Października. Surowość, z jaką rząd rossyjski postępuje sobie przeciwko wszystkim oskarzonym o polityczne przekroczenia, znaną jest powszechnie. Mniéj znane są sprawki tajnéj policyi i szpiegów, którzy korzystając z surowości téj, przez fałszywe i niegodne denuncyacye niejednego w największe wprawiają nieszczęście. Trudno sobie wyobrazić, do jakiego stopnia posunięto w tym względzie nikczemność i zepsucie, a kto ma nieprzyjaciela, za pomocą denuncyacyi mści się na nim najokropniéj. Łatwo bardzo o dowody, pełno bowiem przedajnych nikczemników, którzy każdego czasu gotowi wszystko zaświadczyć. Denuncyują oni najczęściéj ludzi z wyższych stanów, ludu bowiem rząd się mniéj boi. Przyznać jednakże należy, że znajdują się pomiędzy sędziami i ludzie honorowi, i zdarzyło się już kilka przypadków, gdzie w ten sposób oskarzone osoby o zabiegi polityczne, uwolniono. Ale dość często i pomiędzy sędziami znaleźli się ludzie przedajni. — Lud przywiązany jest bardzo do swych panów. Przytoczyćbyśmy mogli na dowód rozrzewniające przykłady tego przywiązania, gdzie wszelkiemi obietnicami nie można było wymódz na chłopach, aby świadczyli przeciw swym panom. Poczciwy ten lud zapomina prawdziwie po chrześciańsku wszelkich niesłuszności, jakie mu często wyrządzają panowie. — Co się tycze stosunków religijnych, rząd wszelkimi sposobami stara się o to, aby katolików pozyskać dla kościoła greckiego, i nie tai się z tem wcale, że ostatecznym celem jego jest,

O OPINII PUBLICZNÉJ.

(*Dokończenie.*)

Niepowinniśmy tak lekce ważyć sobie moralności w życiu prywatnem, bo mamy sposobność pierwéj ocenić człowieka w życiu prywatnem, zanim wstąpi w publiczne. — Brak tego względu, mocno się nam czuć daje w teraźniejszym czasie. — Nie raz zdarzy się słyszeć o kim, że chociaż ganią jego postępki prywatne, jednak dodają, jakby na usprawiedliwienia go, że jest dobrym Polakiem. — Mnie się zdaje, że zły człowiek, nie może być dobrym Polakiem; bo każdy rodzi się naprzód człowiekiem, i o tem pamięać powinien; — a niedopełniając obowiązku jako człowiek, nie jest nawet w stanie pojąć obowiązków Polaka. — Dla tego też nie ma u nas stałych zasad do ocenienia ludzi. [26]) — Opinia o ludziach, (która się teraz nazywa publiczną) wychodzi istotnie od ludzi niemających zatrudnienia, jak to szan. Autor uwag utrzymuje, a hałaśliwe wyroki swoje wydaje w knajpach, winiarniach, kasynach i innych próżniackich zgromadzeniach. [27]) — Kto potrafi zaimponować tym ludziom, choćby deklamacyą o patryotyzmie, ten jest wielkim u nich człowiekiem. — Kto zaś odezwie się, że obowiązkiem człowieka jest więcéj cokolwiek, niż pić, grać w karty, bawić się i nierobić, — proszę posłuchać co o nim powiedzą. — A poniew iż mało jest teraz jeszcze ludzi takich, którzy z czynów sądzą człowieka, — dla tego dosyć jest rozpuścić o kim fałszywą pogłoskę, ażeby go potępić, — chociaż ona będzie wprost przeciwną dotychczasowemu jego postępowaniu. Teraz pytam się, czy niepowiedzą, że opinia publiczna uwielbiła deklamatora, a potępiła nieznośnego moralistę? — I tę opinię każą szanować — ulegać jéj?!... Słuszne więc zatem jest powiedzenie Autora artykułu, że człowiek prawy, w postępowaniu swojem niepowinien mieć względu na tę bezmyślną opinię, ale na sąd własnego sumienia. [28]) i sąd ludzi prawych, jakkolwiek liczba ich może być teraz niewielką. —

Co do wyobraźni o postępie, szan. Autora uwag chyba niechciał zrozumieć co Autor artykułu o opinii powiedział, i dla tego niesłusznie pomawia go o fałszywe pojęcia, co sam po części przyznaje. — W artykule powyższym Autor uznaje ciągłe i jednakowe wywalczanie wyższego stanowiska ludzkości, aż do téj chwili, kiedy świat przyjdzie do uznania prawd społecznych. Odtąd zaś, rozwinięcie i wprowadzenie w życie prawd tych, nazywa epoką organiczną — prawdziwym czasem postępu; — bo wtedy nic już tamować rozwijania się tych zasad nie-

[26]) Jeżeli opinia publ. nie wchodzi w zakres życia prywatnege, nie idzie zatém, żeby lekceważyła moralność tego życia. Jest to złe które jak rak toczy ciało społeczne, ale lekarstwa na to szukać trzeba w religii, w wychowaniu, w prawach i instytucyach publicznych. I my utrzymujemy, że zły człowiek nie może być dobrym Polakiem, jak utrzymywaliśmy, że zły człowiek nie może być dobrym w zawodzie publicznym. Ale z tego nie wypada, żeby opinia publiczna, roznoszona i utrzymywana nieskończoną liczbą pism peryodycznych i ulotnych, podawala prywatne sprawki ludzi do publicznéj wiadomości, ile że jéj zadaniem jest duch czasu i narodu, nie człowiek indywidualny w ułomnościach swoich.

[27]) Gdyby to nam sz. autor zaraz na wstępie powiedział, nie byłoby się o co rozpierać; wracamy wię prawo autorowi i obrońcy nazwania takiéj pijackiéj i ulicznéj opinii, epitetami, jakiemi mu się podoba.

[28]) Sumienie bywa różnéj szerokośei. Toć i łotry mają sumienie, a jednak są łotrami.

aby wyznanie greckie z czasem było panującém i ogólném. — Co się tycze handlu i przemysłu krajowego, to przyznać trzeba, że rząd stara się bardzo o podniesienie go i ożywienie, co się nawet dosyć udaje. Na dowód, jak otwiera wszelkie źródła, przytoczyć można huty żelazne, które przed dwoma laty pozaprowadzano, i z których znaczne wpływają dochody. Na pytanie w końcu, czy nie można się spodziewać, aby Rossyanie i Polacy zbliżyli się kiedykolwiek do siebie, odpowiedzieć można z pewnością, że do tego najmniejszéj nie ma nadziei, a jeżeli niepodobieństwem jest, aby Polacy pobratali się kiedykolwiek z Niemcami, to bardziéj jeszcze jest niepodobnem, aby z Moskalami mogły ich kiedyś przyjazne łączyć stosunki.

Francya.

Paryż, d. 28. Października. — Przedwczoraj na kolei żelaznéj z Rouen do Paryża zdarzył się osobliwy przypadek. Pewien nierozważny podróżny jadący wagonem 3. rzędu, bez względu na wszelkie przedstawienia, chciał wstąpić na ławkę; w tem nagle stracił równowagę i wypadł z powozu. Pociąg odbywał daléj swą drogę, lecz z pierwszéj stacyi w Colombe, komisarz drogi żelaznéj wraz z inżynierem pojechali szukać tego lekkomyślnego, którego nie spodziewali się już zastać przy życiu. Poszukiwania ich były próżne, nadaremnie obszukali pobliskie miejsca gdzie podróżny był wypadł, aż jeden ze strażników oznajmił im, iż ten, którego szukają, wcale rannym nie został i natychmiast po upadku, otrząsnąwszy się nieco, w skokach gimnastycznych pobiegł ku stacyi Colombe, gdzie zabrał na nowo miejsce w pociągu udającym się z Pec do Paryża.

Dzisiejszy numer Gazette de France został przez policyą zabrany, a to z powodu umieszczenia przez tęż gazetę niektórych ustępów z wyszłéj niedawno broszury p. t. Próbki socyalne Francyi, od Ludwika XIV. aż do dni naszych.

Czytamy w National de l'Ouest: Muzyka 59. pułku liniowego, na polu marsowém w Rennes grała aryą »Niech żyje Henryk IV.« Czyż zastąpiwszy koguta gallickiego koroną na hełmach naszych żołnierzy, chcianoby Marsyliankę zastąpić pieśnią o Henryku czwartym? Na dworach zagranicznych książęta nasi stroją się w lilie! Wracamyż się nareszcie wprost do restauracyi? niechaj rzekną otwarcie, lecz przedewszystkiem niechaj pomną, że Francya nie ścierpi nigdy przeobrażenia jakie gotować się zdają, a cokolwiek uczynią, potrafi ona nakazać cześć dla rewolucyi lipcowéj i praw narodu.

Następująca jest treść raportu generała Lamoricière względem stoczonych bitew z Kabylami:

Dnia 12. maszerowaliśmy od Dszemma Gasauat w kierunku Nedromy, ku wyżynom Ain Kebira, zkąd dochodzi się do kraju Traras. Miałem ze sobą 4,500 piechoty, 650 jazdy i 10 armat. Gdym doszedł do Wend-Telata, gdzie dziś biwakuję, (d. 17.), zbliżył się do nas oddział pieszy i jazdy z pokolenia Beni Menir i zaczął tyralierować na lewem naszém skrzydle; w dali, na grzbiecie gór, na obu stronach pasma Ain Kebira postrzegłem liczną jazdę, która nie ruchoma przypatrywała się bitwie, którą za rozkazem Abd el Kadera staczały pokolenia. Sądziłem, że należy przejść ze stanu obronnego w zaczepny. Kazałem zabrać memu oddziałowi ściślejsze stanowisko, i rzuciłem kilka batalionów bez tornistrów i kilka szwadronów na nacierających, których z łatwością popędzono w góry. Wróciłem do Nedromy, gdzie mnie nieprzyjaciel nienapastował, zapał powstańców ostygł znacznie. Od naczelników z Nedromy dowiedziałem się, że Emir stał w 2,800 koni w téj okolicy, zbuntowawszy pokolenia Traras, Gosseles i część Beni Amer Gabares. Wszystkie te pokolenia zamieszkiwały trójkąt między Lala Magrnią, Dszemma Gassauat i upływem Tafny. Wszystka ludność męzka tych pokoleń połączyła się w wąwozie Ain Kebira, przez któren trzeba było przejść, by dostać się do gór. Z rana 13. udaliśmy się ku temu pasmu gór. Generał Cavaignac szedł ku lewemu téj pozycyi, po ścieszce, którąśmy wieczorem wprzód zwiedzili, ja zaś po drugiéj ścieszce dostałem się na prawo od bram Nedromy. Pułkownik Chadeysson od 15. pułku lekkiéj piechoty znajdował się na czele dwóch batalionów 6 i całego pułku 15. Widzieliśmy naprzeciw nam, a szczególniéj na lewém skrzydle, góre osadzoną licznym pieszym ludem Kabylów. W środku wystaje naprzód spadzisty pagórek, ten też był silnie przez nieprzyjaciół obsadzony. Miejsce to rozdzielałoby nas z Cavaignakiem w dalszym pochodzie. Ku téj pozycyi rozkazałem pułkownikowi Gachot z batalionem 3go pułku i kilku działami ruszyć. O 11. godz. ruszyły trzy te kolumny w pochód i przywitane zostały rzęsistem ogniem. Lewa kolumna w obec liniowego nieprzyjaciela miała stromę skały w całéj długości linii do przejścia, niebezpieczeństwo zagrażało; ale rzutność 41. pułku liniowego zachęcona przykładem generała Cavaignaka i pułkownika Mac Mahon wkrótce zdobyła tę pozycyą, wielu nieprzyjaciół dognano na drugiéj stoczystości góry i zabito. Wzgórze Ain Kebira także wzięto, tu założyłem mój obóz. Generał Cavaignac uganiając się za pieszym ludem, chcącym się utrzymać na sąsiednich wzgórzach, powrócił nareszcie do mnie. Jazda Emira nie śmiała się wychylić na trudne to bojowisko, i wcześnie opuściła wzgórza na lewéj stronie, zanim doszliśmy do nich. Generał Cevaignac widział ich spieszących ku Wed Telata i przeklinających ich ucieczkę Trarasów. Dnia 14., tylko uszliśmy $1\frac{1}{2}$ lieue i obozowałem pod marabutem Sidi Mohammed el Krauen, tak w samo serce kraju Beni Wersus ugodziłem, najzacięṫszego pokolenia Traras, pędziłem powstańców ku morzu, odcinając im drogę od zachodu, gdyż taki był mój plan. Pokolenia dobrze zrozumiały moje zamiary i wieczorem przysłały mi pismo pokolenia Beni Wersus i Gosseles. Z rana 15. daléj postępowałem, chcąc dostać się do Suck Uled Alui. Nieprzyjaciel skupiony na wyżynach, utrzymywał gęsty ogień, ale z wielką odparty został stratą. Walka ta zupełnie zdemoralizowała Traras, a z rana 16. zbliżając się do Tadszera i morza, obaczyłem, iż naczelnicy pokoleń w towarzystwie kaidów Gosselsów i Beni Amer wychodzą na moje spotkanie. Wszystkie te pokolenia były w mojém ręku, znajdowały się między morzem a wojskiem naszém, bez żadnego widoku ocalenia. Mógłem ich zemście naszych żołnierzy zostawić, ale byłaby to zbyt krwawa zemsta, przy usposobieniu naszego wojska. Nadto Emir niedaleko był nas, tylko nieprzystępnemi górami rozdzielony od naszego obozu. Przebaczyłem przeto pokoleniom i rozkazałem pozostać w górach Traras, aż dolina, w któréj mieszkają, uspokojoną zostanie. O 7. godzinie jutro ruszę na spotkanie Abd el Kadera i ścigać go będę, gdzie tylko się pokaże, dla tego rozkazałem kilku szwadronom z Gasauat przybyć do mnie. Wojska nasze pamiętne rzezi zrządzonéj na na naszych, nigdy waleczniėj się nie biły.

Paryż, 29. Paźdz. — W sali tronowéj w Tuileriach wręczono uroczyście królowi, w obec zgromadzonego dworu, marszałków, generałów, admirałów i wyższych oficerów armii protokół z powodu odkrycia pomnika wystawionego na dziedzińcu Louwru, poświęconego pamięci księcia Orleans. Król po przymówieniu się marszałka Soulta oddał protokół ten hrabiemu Paryża, którego trzymał za rękę, i tak rzekł: Kochane dziecie, nic ci dać lepszego nie mogę nad to, co odbierasz. Zachowasz to świadectwo, jako dowód wysokiego przywiązania armii dla twojego zgasłego ojca.« Potém obrócił do marszałka i do komissyi swą mowę z podziękowaniem za pięknie wykonany pomnik. »Oceniam, rzekł król, gorliwość twoją marszałku i komissyi, z którą dopełniliście życzenia naszych sił morskich i lądowych.

---

będzie. [29]) — Ponieważ uważa, że wyraz postęp, który stał się modą naszego wieku, fałszywie jest pojmowany, powstaje przeciwko wyłącznemu przyznaniu postępu wiekowi dziewiętnastemu; gdyż dowodzi, że prace każdego wieku również zasłużyły się pod tym względem, jakkolwiek rozmaitym sposobem. [30]) — Daléj powiada, że każdy wiek postępował, pasując się z dążnościami przeciwnemi, i tracąc na to część siły swojéj: — postęp więc w prawdziwem znaczeniu tego wyrazu (jaki zwykle teraźniejszemu wiekowi przypisują), może dopiero być w téj chwili na świecie, kiedy już niczem tamowany nie będzie. [31]) W takim razie, zdania szan. Autora uwag, — »że im światło większe tem i cień ciemniejsza, — że postęp polega na walce dobrego ze złem, światła z ciemnością, ruchu i stagnacyi« — miejsca mieć niepowinny, jako w niczem nieprzeciwne wyobrażeniom o postępie Autora artykułu. —

Szan. Autor uwag tłomacząc zasady postępu, powiada, że — »dla tego jest złe na świecie, że jest w nim i dobre.« — Gdyby więc niebyło złego, można się spodziewać, że i dobrego byśmy nieznali: — ztąd naturalny wniosek, że chcąc ażeby dobre nieznikło ze świata, trzeba się starać koniecznie o pielęgnowanie złego. — Nie można więc powstawać na złe, ani mu się dziwić, skoro jest tak potrzebne na świecie. — Dobrze i to wiedzieć! — Ja dotąd rozumiałem, że złe, to jest tylko niepojęcie dobrego; a tu się pokazuje, że złe i dobre razem sobie na świat przyszły w parze jak bliźnięta, i bez siebie się obejść — ba! nawet żyć nie mogą. Dla tego też szan. Autor uwag widzi konieczną potrzebę, ażeby złe ciągle istniało, i powiada, — »że gdyby kiedy nie było złego wcale, byłby to pokój wiekuistéj szczęśliwości i epoka postępu by się skończyła.« — Coby to była za szkoda, o mało niezginęła jedna myszka młoda!! — Nie! nie! — nie można na to pozwolić, żeby kiedy dobrze miało być na świecie. — A to pięknie! — cóżbyśmy robili? — Teraz — teraz pracujemy, pracujemy ogromnie! — (proszę nam nieprzeszkadzać) — bo mamy postęp. — Ale proszę wtenczas? skończyłaby się dla nas karyera: — niebyłoby nic do roboty. — Powiedzieć tylko dobranoc świecie! — i położyć się spać na łonie spokojnéj ludzkości. — Tak być nie może! niech się więc święci złe na wieki wieków między nami!! — Przynajmniéj wiem, że takich wyobrażeń nie gdzieindziéj chyba nabyć można, jak na kollegiach filozofii Niemieckiéj; — których ani Mickiewicz, ani zapewne Autor artykułu o opinii, ani ja nawet niesłuchałem; — czego nie mamy sobie tak zbyt do wyrzucenia. [32]) — Czy jednak koniecznie

[29]) Sz. autor utrzymuje, że dotąd świat nie przyszedł do uznania prawd społecznych i dla tego postępu nie było; i że postęp dopiero się rozwinie, gdy świat te uznane prawdy w życie wprowadzać będzie. Nam się zdaje, że aby przyjść do uznania czegoś podobnie postępować trzeba, jak aby uznane prawdy w życie wprowadzić. Cóżeśmy więc dotąd robili? jakże społeczeństwo stało bez prawd społecznych? cóż potém będzie robiło, gdy uznane prawdy już w życie wprowadzi?

[30]) Zapewne, że aby dojść do 19. wieku, trzeba było postępować. Ale jak *Ezop* pytającemu się, w jakim czasie zajdzie do miasta, odpowiedział »idź«, bo chciał wiedzieć jak chodzi, aby czas wedle chodu oznaczyć, tak i nam w historyi trzeba się przypatrzyć jak świat postępował. I tam się pokażą epoki krytyczne, stagnacyjne, wsteczne, organiczne i postępowe. Jak żołnierz idący na nieprzyiaciela, którego chce wyprzeć z ziemi swojéj, woła naprzód i woła tém bardziéj, im bliżéj jest zwycięstwa; tak wiek XIX. w zapasach z chorym światem, odbierając mu jednę warownię po drugiéj woła postępu! postępu!

[31]) Aby postęp tam i wtedy tylko był, gdzie nic mu na przeszkodzie już stawać nie będzie, jest jakieś literalne rozumienie postępu, którego ani nigdy nie było, ani nigdy nie będzie.

[32]) Daliśmy się aż dotąd sz. autorowi wygadać, bo nie chcieliśmy mu

Dziękuję tobie i jéj. Odbierając te dowody uwielbienia, poświęconego pamięci ukochanego syna, którego Francya wraz zemną opłakuje, zbyt czuję się poruszony, by wyrazić wszystkie uczucia, któremi w téj chwili jestem przepełniony. Jakkolwiek trudno głośno mi to wypowiedzieć, znajduję przecie moje siły, kiedy chodzi oświadczyć armii, gwardyi narodowéj i całéj Francyi, jak wielce serce moje i mojéj rodziny jest rozczulone owém okazaném uwielbieniem.

Lord Brougham był wczoraj przyjmowany przez króla, udaje się do swych dóbr, położonych w południowéj Francyi.

Konstytucionel kreśli następującym sposobem zabiegi, by utrzymać marszałka Soulta przy prezesostwie ministrów. Od ośmiu dni napróżno szukano wojskowego wyższego stopnia, któryby mógł przewodniczyć w ministerstwie wojny. Wszyscy generałowie odmówili tego, których o przyjęcie teki ministerstwa wojny upraszano. Tymczasem gabinet spodziewał się, że go wiadomość telegraficzna o zwycięstwie w Afryce z kłopotu wybawi. — Sądzono, że zwycięstwo to było zupełne i postawi generała Lamoricièra na równi ze zwycięzcą z nad Isly, i że Afryka zostanie uspokojoną, a Bugeaud zbytecznym. Ztąd spodziewano się, że łatwo będzie można odwołać marszałka Bugeaud, a poświęcając jego, skłonić marszałka do objęcia napowrót teki ministerstwa wojny. Dokończenie przecie depeszy, z wiadomością o odpadnięciu kilku nowych pokoleń, nadzieje te wniwecz obróciła. Zostawał jeszcze jedyny środek do zmiękczenia marszałka. Była to posada posła w Rzymie, na którą dybał markiz de Dalmatie, oddana synowi, byłaby ojcu siły wróciła do objęcia ministerstwa. Ale Bois le Comte został posłem mianowany i do Rzymu wkrótce odjedzie. Oświadczono Soultowi, że na posła do Rzymu potrzeba człowieka z wiadomościami teologicznemi, a że markiz mniéj obeznany z teologią, jak Bois le Comte, przeto teologia zwycięża syna wojny. Z tego powodu Soult tylko pozostaje prezesem ministrów i jest słabym jak wpierw. Soult chce tylko być odpowiedzialny za ogół spraw i za ogólną politykę gabinetu.

Hiszpania.

Madryt, d. 22. Października. — Sąd apelacyjny w Madrycie, donosi »Castellano« wyrok przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi dziennika esparterowskiego »Espectador« skazujący tegoż na karę pieniężną 20,000 realów, koszta i odwołanie obrażających ministra wyrażeń przed sądem pierwszéj instancyi w obec pełnomocnika tegoż etc., zatwierdził.

Włochy.

Rzym. — Rząd papieski daleki od zaprowadzenia w prowincyach swych koniecznych reform, myśli tylko o pomnożeniu środków ucisku. Na kongregacyi kardynałów odbytéj pod przewodnictwem kardynała Lambruschini, sekretarza stanu, uchwalono nową pożyczkę na opłacanie dwóch nowych jeszcze pułków szwajcarskich i podniesienie korpusu tego cudzoziemskiego do 10,000 ludzi. Szwajcarowie zastąpią wojska krajowe i zajmą wszystkie ważniejsze stanowiska w kraju. Dwór rzymski posłał zarazem notę do W. księcia toskańskiego domagając się na nowo wydania naczelników ostatniego powstania, znajdujących się jeszcze w więzieniu we Florencyi. Spodziewać się należy, iż W. książę odmówi na nowo wydania ich w ręce papieskie. Dziwna jednakże, iż rząd toskański zatrzymuje w więzieniu najgłówniéj skompromitowanych w Romanii, mimo warunków konwencyi zawartéj między hr.hr. Pasi i Beltrami, dowódzcami wyprawy z jednéj, a kapitanem Facdonelle, adjutantem naczelnego wodza wojsk toskańskich z drugiéj strony. W konwencyi téj powiedziano: iż powstańcy złożą broń na ziemi toskańskiéj w ręce kapitanów Facdonelle i Vangaci i podesty Galenty, i że wszystkie osoby składające wyprawę wsiądą na okręt w Liworno pod zasłoną W. księcia, celem udania się za granicę. Złożenie broni nastąpiło, i wszyscy powstańcy udali się do Rocca di San-Cassiano a ztamtąd do Liworno, wyjąwszy naczelników, którzy w liczbie 5. zostali aresztowani i odprowadzeni do więzienia we Florencyi. Dodają iż minister francuzki, wielce niepokojony sprawami Romanii wysłał stósowne instrukcye do pomienionéj konwencyi, a mianowicie, iż wszyscy powstańcy, którzyby zaniechali dalszych zamiarów, znajdą we Francyi bezpieczne schronienie.

Galicya.

Ze Lwowa, d. 30. Października. — J. C. K. Mość raczył na najuniżeńszą prośbę miéjskiéj gminy obwodowego miasta Tarnopola najwyższém postanowieniem z dnia 12. Listopada 1844., wynieść najłaskawiéj to obwodowe miasto na królewskie, i kazał dla niego wydać w téj mierze przywiléj z têm najwyższém rozporządzeniem, aby wszystkie władze nad wykonaniem tegoż przywileju czuwały. — Co w skutek dekretu wysokiéj nadwornéj kancelaryi z dnia 13. Września 1845. liczba$^{29947}_{1710}$ podaje się do powszechnéj wiadomości. Od c. k. galicyjskiego gubernium.

Węgry.

Peszt, 22. Paźdz. — Nowe fabryki, które tutaj przed kilku miesiącami w skutek przemysłowych zabiegów powstały, upadają jedna po drugiéj. Firmy ich znikają widocznie, posprowadzanych robotników odprawiają, a drogo zakupione machiny przedają przekupniom. Przedsiębiercy nie nie zyskali nad smutne doświadczenie, że Węgry nie są krajem, gdzieby kwitły fabryki i rękodzielnie. Jeżeli tak nazwany związek opiekuńczy żadnéj innéj nie pozostawił po sobie szkody, jak tę, że zniknęło przeżeń wszelkie zaufanie i nadzieja pomyślniejszéj przyszłości kraju co do przemysłu, natenczas dosyć już narobił złego. — Żywność i drzewo opałowe z każdym dniem staje się u nas droższem. Przyczyną tego nie jest nieurodzaj, ale raczéj niezmierne lichwiarstwo, jakie się u nas co do tych artykułów objawia.

Wydarzył się tutaj rzadki przypadek, że sąd miejski na skargę pewnego aktora przeciw redaktorowi i współpracownikowi jednego z pism miejscowych, za artykuł w piśmie ich umieszczony, skazał tak redaktora jak i współpracownika na karę pieniężną, a w razie gdyby się coś podobnego miało powtórzyć, na karę cielesną. W skutek wyroku tego — rzecz niesłychana w kraju, gdzie istnieje cenzura — powstał spór pomiędzy sądem a kollegium cenzuralnem, które pozwala tutejszym dziennikom przeciwko wyrokowi sądowemu najostrzejsze zamieszczać przymówki i obelgi. Przeciwko wspomnionemu dziennikowi, który rzeczywiście utrzymywał się tylko plotkami i potwarzami, i inne od tego czasu wytoczono już procesa.

Turcya.

Konstantynopol, 8. Paźdz. — (Journal de Fr.) Prasa europejska wiele zajmuje się Turcyą, i zdaje się, że to jest rzeczą stosowną i korzystną. Jeżeli Europa ma interes w poznaniu Turcyi, mocarstwo to również zyskuje na poznaniu go przez Europę; dla tego jawność jest tutaj mocno pożądaną. Dodajemy nawet, że w pewnych granicach ten rodzaj kontroli opinii publicznéj, wykonywanéj z umiarkowaniem, mógłby wywrzeć wpływ korzystny. Dla tego z żalem widzimy, że niektóre organa prasy europejskiéj zapominają o têm ważném posłannictwie, sądzimy, że raczéj przez niewiadomość jak przez złośliwość, stają się echem wieści najniedorzeczniejszych i oskarżeń najbardziéj kłamliwych. — Ztąd wynika, że prasa, sądzona tutaj po tych próbach, traci całą wiarę, a przez to szerzy się błędne mniemanie, że nietylko nie jest środkiem zbliżenia pomiędzy Europą i Turcyą lecz raczéj środkiem oddalenia; nie jeden sądzi, że ona pracuje nad wzniesieniem nowych zawad. Nie wymagamy, by te dzienniki były zawsze i

---

potrzeba okazać patent doktora, ażeby mieć prawo ocenienia filozofii Hegla i Trentowskiego, — na któréj to zasadzie zapewne szan. Autor uwag posądza Mickiewicza i Autora artykułu o nieznajomość tejże filozofii, — to szan. Autor uwag z tego miarkować może, czy ja, będąc także profanem pod tym względem, i nie więcéj jak tylko z odrobiną zdrowego chłopskiego rozumu, potrafiłem pojąć i ocenić jego zasady, która także zapewne niedaleko padły od zasad filozofii Hegla i Trentowskiego. [33]) — W końcu dorozumiewam się, że szan. Autor uwag ma na względzie zapewne powyżéj wzmiankowanych filozofów niemieckich, skoro wątpi czy odrobina zdrowego rozumu jest wystarczającą, ażeby w dziełach mędrców prawdy lub głupstwa się dopatrzeć. — Mojem zdaniem, można wypić ocean umiejętności, a nie mając choć odrobiny tego wzgardzonego zdrowego rozumu, można nie jedno głupstwo powiedzieć; — można wpaść w sentymentalne abstrakcye, niemyśląc nigdy o urzeczywistnieniu ich na ziemi; — można bujać gdzieś po siódmem niebie, ale to wszystko będzie wiotkie i znikome, bo nieoparte na gruncie narodowym, — bo nie mające przed sobą celu wielkiego. — Taki właśnie stan umysłu prędzéj zasługuje na nazwisko chorobliwego. [34]) —

przerywać téj lubości, z jaką kołysał się w miłych marzeniach swoich, w których mu się zdawało, że okulbaczył filozofię i jeździł po niéj, jak na osiełku, a czytelnicy wołali zewsząd hosanna! i rzucali palmy pod nogi jego. My sz. obrońcy artykułu »Słowo o opinii publ.« odpowiadamy że wszystkie te wnioski wyprowadzone z naszéj filozoficznéj antitezy złego i dobrego, zupełnie są takie mądre, jak zdanie sz. klienta, który powiedział w przytoczonym artykule, że Hegla a za nim Trentowskiego twierdzenie, przeczenie i kojarznia, jest to takie samo waryactwo, jak gdyby ktoś poradził kmiotkowi, aby do czystéj, którą ma siać przenicy, drugie tyla domięszał kąkolu. A jeżeli się sam sz. autor przyznaje, że filozofii niemieckiéj nie słuchał i nie poznał, niechże o niéj sądu nie wydaje, bo to sąd ślepego o kolorach.

[33]) Naczém zdaniem odrobina zdrowego chłopskiego rozumu na to sz. autorowi była posłużyć powinna, aby, kiedy o Towianiźmie, jako o rzeczy ważnéj, sądu wydać niechciał, dla tego, że go nieznał, a tych co tak czynią, bezmyślnie rezonującymi nazwał,— aby się był, jak to mówią ugryzł w język, za nim się chciał popisać dowcipem swoim nad filozofią, któréj powaga trochę inna od powagi Towianizmu, a do któréj nieznajomości sam się przyznaje.

[34]) Zdrowym rozumem nikt nie pogardza i bez niego ani jednéj kropli umiejętności nikt nie nabędzie, a cóż dopiero aby bez tego zdrowego rozumu morze jéj miał wypić; ale jeżeli ten mieniący się zdrowy rozum, wtrąca się do rzeczy, których nie zna i nie ucząc się umiejętności, o niéj rozumuje i dowcipkuje, niżéj ją kładąc od siebie; jeżeli mu się zdaje, że on tylko dobrze widzi i po ziemi chodzi, a ludzie, co się umiejętnościom oddają, po siódmem niebie chodzą i celu żadnego przed sobą nie mają — taki rozum nie jest zdrowym, ale oczywiście jest w gorączkowym stanie.

W kwitnącém handlowém mieście Cincinnati, w północnéj Ameryce, jest pewna klasa kupców, nazwana Pork-aristocracy, arystokracyją prosięcą, ponieważ wszyscy ci kupcy majątek swój w handlu nierogatego bydła zebrali. Ztąd też są te prosiaki najbardziéj poważanym rodzajem źwierząt w Cincinnati, przechadzają się wolno i swobodnie po pięknych ulicach tegoż miasta, nie należą do nikogo, i mogą być przez każdego obywatela tamtejszego zajęte, utuczone i — zabite. W razie zbytniego ich rozmnożenia się, wdaje się magistrat w tę sprawę, i wystawia kilka tysięcy sztuk na sprzedaż. Najulubieńszą rozrywką uliczników w Cincinnati jest przejażdżka wierzchem na tych zwierzętach, a pewien podróżny zapewnia, iż mu pokazywano starą, poważną lochę, która szczególnie pod wierzch chodzić nie lubiła, i natychmiast na ziemię się kładła, skoro tylko jakiego chłopaka ku sobie nadchodzącego ujrzała.

wszędzie korzystnie usposobione dla Turcyi, owszem zostawiamy im całą wolność zdania w rozprawach; tego tylko wymagamy, by fakta były sprawiedliwie podawane i sądzone bezstronnie. Turcya cała, jéj instytucye religijne i administracyjne, jéj obyczaje, zwyczaje są źle znane, a raczéj mało znane przez Europę; z tego powodu misya prasy jest jeszcze trudniejszą, albowiem czytelnicy z zajęciem zbierają tę wiadomości, a zupełna nieznajomość kraju nie pozwala im odróżnić prawdy od fałszu. Artykuł nieprzyjazny Francyi lub Anglii mało mieć będzie wagi, albowiem czytający znają dobrze instytucye tych krajów i mogą natychmiast odróżnić prawdę od fałszu.

Ostatnie zmiany gabinetu tutejszego, były komentowane w rozmaity sposób. Niektóre dzienniki ganiły system Ryzy i Saffeti baszy i chwaliły postępek sułtana, że dał im bardziéj oświeconych następców i przyjaźniejszych reformie. Inni znowu czynili występek z niektórych działań przeszłego gabinetu, jak to z reorganizacyi wojskowéj i z nowego systematu szkół. W tym liście nie myślemy wcale bronić Ryza i Saffeti baszy, wiemy dobrze, że cała inicyatywa tutaj zależy od sułtana, który więcéj jeszcze mógłby uczynić, gdyby go wspierał gabinet złożony z ludzi jeszcze bardziéj oświeconych, a lepiéj pojmujących jego myśl i bardziéj w zgodzie zostających z gabinetami europejskiemi. Te uwagi zresztą do rozpraw wcale nie należą. My tylko zarzucamy niektórym organom prasy europejskiéj, że o dymissyi Ryza baszy, dały fakta zupełnie fałszywe, dające niesprawiedliwe wyobrażenie o charakterze sułtana i o zasadach kierujących nim w podobnych wypadkach. I tak według gazety Augsburskiéj Ryza basza miał być wezwany do pałacu, gdzie sułtan miał kazać zerwać mu niszam i obsypując go wyrazami znieważającemi, dodaje przytém taż gazeta, że dobra Ryza baszy zostały skonfiskowane. Kiedy wiadomo, że od ostatnich lat panowania Mehmeda konfiskacya jest zniesiona, a sułtan Abdul Medszyd zbyt wiele pokazał umiarkowania, byśmy mogli się lękać, że kiedykolwiek ona przywróconą zostanie. Inni wymyślili romans jakiś i podali go za przyczynę upadku Ryza baszy; inni znowu przypisywali to intrygom Mehmed Ali baszy i Tahir beja. Ale Mehmed Ali, jakkolwiek szwagier sułtana, rzadko udawał się do pałacu, a rzadziéj jeszcze widywał na osobności Jego Wysokość. Tahir bey zaś jest starcem dobrodusznym, który się zdziwił mocno dowiedziawszy się, że mu podobną rolę naznaczono. Twierdzono także, że sułtan na drugi dzień po pamiętnym piątku wezwał do pałacu W. Wezyra i przemówił doń nader surowo, ale i to prawdą nie jest. Sułtan przyjął W. Wezyra wówczas z uprzejmością, jakiéj zawsze daje dowody we wszystkich swoich stosunkach z rozmaitemi osobami. Sułtan dając dymisyę Ryza baszy, nie słuchał żadnych poduszczeń osobistych, takiém przynajmniéj nasze przekonanie. Widział, że administracya przeszła nie działała według jego myśli, nie dokonywała szczęścia kraju, że stosunki z gabinetami zagranicznemi były zbytecznie naciągnięte bez potrzeby i korzyści i czuł potrzebę otoczenia się nowemi doradzcami. Mieliśmy tu w Konstantynopolu przesilenie ministeryalne jak się widuje w Londynie, Paryżu i zostało ono rozwiązane bez intryg, bez gwałtów, bez konfiskacyi. Systemat, który już się przeżył, zastąpiono inną administracyą więcéj postępową, więcéj oświeconą, w lepszéj harmonii zostającą z potrzebami wieku. Był to czyn rozważony gruntownie w pamięci sułtana, po poznaniu dokładném stanu rzeczy i potrzeb kraju. Nie było tam ani romansu, ani scen gwałtu, przeciwnych prawdzie, zdrowemu rozsądkowi, postępom uczynionym w obyczajach, a szczególniéj dobroci cechującéj sułtana.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Z Poznania, dnia 4. Listopada. — Na dniu dzisiejszym odbyło się uroczyste otwarcie sali handlowéj. Licznie zebrani obywatele z miasta i ze wsi, jakoteż naczelnicy władz miejscowych zaszczycili swą obecnością otworzenie zakładu, którego błogie skutki czas dopiero dostatecznie wykryć potrafi. — Zagaił uroczystość Nadburmistrz Naumann mową, w któréj w krótkich lecz treściwych słowach zastanawiał się nad celem sali handlowéj, i dotknął przytém drażliwego bardzo punktu, który wszakże przez niedość wyraźne określenie, został cokolwiek złagodzony. Zwrócił on uwagę na to, jak przedewszystkiém celem jest sali handlowéj, aby klassie łudzi, która opanowawszy handel w prowincyi naszéj, z nierzetelnością go dzierżyła, wydrzeć go w tym zamiarze, aby tenże nie jak dotąd, pewnym tylko ludziom, ale ogółowi pewne i stałe przynosił korzyści. Lubo wszystkie, mówił daléj mówca, instytucye zawięzywane u nas dla braku jedności, nie osięgają spodziewanych celów, to przecież mam nadzieję, że co do sali handlowéj, wszelkie względy któreby mogły stać na przeszkodzie jéj wzrostowi, nie będą miały miejsca. Zabrał po nim głos obywatel Lipski. W dość długiéj mowie rozwodził on się historycznie nad przeszłością handlu w Wielkiém Księstwie Poznańskiem a w szczególności w mieście Poznaniu, wspomniał przytém przywileje nadane miastu naszemu przez królów polskich, a w końcu wynurzył życzenie, aby instytucya, staraniem obywatelów dbałych o pomyślność kraju zawiązana, najbujniejsze wydała owoce. W końcu przemówił obywatel Kazimierz Szymański. W krótkiéj lecz wprost do celu i uroczystości zastósowanéj mowie wychodząc z punktu, jak dążność przemysłowa wieku naszego objawiająca się we wszystkich krajach i u wszystkich narodów, stwarza instytucye, któreby przemysł ten rozszerzyć, a gdzie jeszcze nie istnieje, wywołać zdołały, wzywa i nas do stowarzyszeń, przez które jedynie cele wielkie dadzą się osięgnąć. Wspomniał przytém zasługi jakie około założenia sali handlowéj w mieście naszém położył gorliwy o wzrost handlu i przemysłu obywatel Trąmpczyński z Grzybowa, a w końcu wzywał wszystkich przytomnych, a mianowice kupców, aby rozpoczęte dzieło połączonemi siłami wspierać chcieli, dodawszy, że zadaniem jest wieku naszego, aby jak wszystko tak i handel emancypować od nadużyć, przesądów i szachrajstwa, jakie się w ciągu czasów do niego wkradły, a oprzeć go raczéj na rzetelności i wzajemném zaufaniu.

Bliższe szczegóły téj uroczystości, z mowami przy téj sposobności mianemi, ogłosi Dyrekcya sali handlowéj w najbliższych numerach Gazety naszéj.

Lwów. — Tutejsze pismo niemieckie »Leseblätter« donosi, iż niektórzy z najznakomitszych, najbogatszych i najwięcéj poważanych członków tutejszéj gminy izraelskiéj, utworzyli za pozwoleniem właściwych władz rządowych komitet, w który zebrawszy się, rozrzucili na siebie znaczne kwoty pieniężne, zrobili składki w całéj gminie, a to w celu, aby zakupiwszy znaczne zapasy zboża, mogli chléb i inną żywność przedawać po cenach tanich, klasom uboższym, dopóki tylko zebrane pieniądze wystarczać będą. Dobroczynne to przedsięwzięcie jest niezaprzeczenie tak piękne, iż nie tylko zasługuje na słuszne ocenienie wszystkich ludzi prawych, ale nadto, życzyćby należało, aby szlachetny ten przykład znalazł naśladowców w innych częściach kraju naszego.

Głowa kardynała Richelieu. — Sławny kardynał i minister Richelieu kazał się w zbudowanéj przez siebie kaplicy Sorbonny pogrzebać, i tam też dotąd stoi jego grobowiec. Wszakże leżącym tam jego zwłokom nie staje głowy. Gdzież ona się podziała? — Oto w czasach rewolucyi zburzył lud pomieniony grobowiec i oderwawszy głowę od ciała, zatknął ją na ostrzu lancy, którą w tryumfie po ulicach niesiono. Niejaki pan Armez ocalił późniéj szczęśliwym trafem tę głowę, i nie chce jéj teraz wydać. Rząd domaga się jéj zwrócenia, rodzina Armez wzbrania się to uczynić, a tak powstanie prawdopodobnie proces o głowę kardynała ministra.

Studenci w Szwecyi, idąc na akademije, muszą wprzody egzamin składać, a jeżli ten niepomyślnie wypadnie, bywają odsyłani nazad do gymnazyjów, których rektorowie za to naganę otrzymują. Będąc na akademii, bawią tam czasem długo, a czasem bardzo krótko. Niekiedy udają się na lat kilka do domu, przerywają zupełnie nauki, a potém znowuż wracają. To trwa dopóty, dopóki nie złożą egzaminu, lub też i bez żadnego egzaminu w służbę publiczną się rzucą. Właściwych, urzędowych egzaminów nie masz potrzeby w Szwecyi, jakoż wielu z młodzieży uczy się tylko rok lub dwa lata, a reszty nabywa rutyną. W czasie pobytu na akademii łączą się uczniowie podług prowincyj, z których są rodem. Każda prowincyja ma swoje stowarzyszenie, swój dom osobny, zgromadzenia, porządek społeczeński, przełożonych, barwę właściwą — słowem, są to odrębne państwa w państwie, jakto po części i na niemieckich uniwersytetach się dzieje. O pojedynkach jednak nie ma tu ani słychu. Zdarzają się one niekiedy pomiędzy szlachtą i wojskowymi, lecz młodzież akademicka nie cierpi ich w swojém kole, gdzie właśni przełożeni wszelkie spory rozsądzają i godzą.

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 3. Listopada. 1845. r. od Tal.	sgr.	fen.	do Tal.	sgr.	fen
Pszenicy szefel	2	20	—	2	24	5
Zyta dt.	1	23	4	1	27	9
Jęczmienia dt.	1	11	10	1	14	1
Owsa dt.	1	1	1	1	2	3
Tatarki dt	1	10	—	1	12	3
Grochu dt.	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków dt.	—	12	5	—	17	9
Siana cetnar	—	25	—	—	27	9
Słomy kopa	8	15	—	9	—	—
Masła garniec	2	5	—	2	10	—